Nr. 17. Kraków, 24 Kwietnia 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Obora czerwonego bydła krajowego w Brańszczyku.

W ostatnich czasach uwagę hodowców zwróciła obora czerwonego bydła krajowego w Brańszczyku, gub. Łomżyńskiej, do którego nawet zorganizowano wycieczkę specyalną, o czem znajdujemy opis i protokół w „Gaz. Rolniczej“. Majątek ten posiada znaczny obszar łąk, zaś z bliżej zabudowań położonych nienadrzecznych przestrzeni, wyodrębnia się część gruntów nisko położona, dająca średniej dobroci kwaśne pastwisko, na którem bez żadnych dodatków w oborze od 3 lat, t. j. od czasu zaczęcia kompletowania obory czerwonego bydła krajowego, bydło to żywi się latem.

Obecnie właściciel prowadzi próbne udoje, więc i dokładnemi cyframi w niedługim czasie rozporządzać będzie w stanie; dotąd z ogólnych rejestrów wykazuje, że krowa przy wyżej opisanem letniem pastwisku, a zimą 8 f. siana, wywaru 9 garn., słomy i plew ad libitum, daje przeciętnie 1800 litrów mleka.

Grunty brańszczykowskie w części lekkie, lecz urodzajne dają bowiem duże zbiory ziemniaków do przeróbki na gorzelnię nie sądzę jednak, aby słomę i plewy wyjątkowej żyzności wydawać miały; zadawalnianie się więc krów wyżej wymienioną paszą i zestawiony z nią wydatek mleka, obok wagi krów około 900 funt., zadawalniają dziś właściciela w zupełności.

W okolicy Brańszczyka, gdzie są lepsze warunki naturalne, drobna własność utrzymuje niezłe dójki — typy te same co w Brańszczyku, uważa je za łatwe do wychowu i zdrowo się trzymające.

Pan Rudzki, powziąwszy myśl zakupna takich krajowych krów, sam jeździł po najbliższych jarmarkach, przeważnie zaś po okolicznych wsiach, przy pomocy miejscowych ludzi, nie wyłączając i jarmarcznych faktorów, krowy skupował — lecz sam wybierał sztuki o typie najczęściej spotykanym, silnie następnie brakował, tak pod względem mleczności, jak budowy.

Wobec różnych opinij, wygłaszanych o rasach bydła krajowego, postępu kultury z jednej strony, a z drugiej braku kapitału obrotowego na wszelkie melioracye, oraz zaniedbanej hodowli, w wielu okolicach delegacya hodowlana Łomżyń. T-wa Roln. zorganizowała zjazd hodowców w Brańszczyku w celu podania opinii zjazdu do wiadomości ogółu.

To też zjazd, na który przybyło liczne grono interesujących się tą sprawą ziemian-hodowców, oraz inspektorowie hodowli: M. Jasiński i Jan Ostromęcki, z wielkiem zaciekawieniem badali pochodzenie i stan obory, o istnieniu której, na skutek odezwy pomieszczonej w „Gazecie Rolniczej“, prof. Chaniewski był zawiadomiony, oborę tę w lecie roku ubiegłego zwiedzał, a o materyale tak zebranym wyraził się nadzwyczaj pochlebnie. Wygląd stada przedstawia się nadzwyczaj ujednostajnionym. Jeżeli jednak poddamy stado ostrzejszej krytyce, przekonywamy się o istnieniu dwóch typów.

Ze 100 sztuk bydła zjazd znalazł: o przeważających cechach typu bos brachyceros sztuk 14, o przeważających cechach typu bos primigenius sztuk 14, o cechach mieszanych obu tych typów sztuk 72.

Bydło to właściciel uznał dla miejscowych warunków za zupełnie odpowiednie i przy mniej forsownem gospodarstwie za najlepiej się opłacające. Tak w pierwszej, jak w drugiej grupie przeważa wzrost 120 cm. i waga 900 funtów. Właściciel obecnie wyszukuje w okolicy stadniczków, z pośród których pp. inspektorowie, którzy przyrzekli otoczyć swą opieką tę oborę, odpowiednie na reproduktory sztuki wybiorą.

Zjazd nie miał do rozporządzenia czaszek dla zrobienia pomiarów kraniometrycznych, natomiast najważniejszy nacisk kładł na stronę praktyczną — cechy drugorzędne same z czasem ulegną wyrównaniu pod wpływem ujednostajnienia hodowli i umiejętnego doboru stadników.

Przy ogólnem zainteresowaniu się tą hodowlą należy gorąco popierać tego rodzaju usiłowania, jak praca podjęta przez p. Rudzkiego, wobec zaś porozrzucania podobnych obór w wielu guberniach ustanowić jedną dla nich księgę i poddać opiece jednego inspektora.

Uczestnicy zjazdu spisali protokół następującej treści:

Związek Hodowlany przy Łomżyńskiem Towarzystwie Rolniczem zorganizował zjazd u p. Adolfa Rudzkiego w Brańszczyku, powiecie ostrowskim, gub. Łomżyńskiej (w d. 10 Stycznia 1903 r.), dla wypowiedzenia opinii o czerwonem bydle krajowem, jakie zastaliśmy w ilości 100 sztuk.

Po obszernych debatach niżej podpisani przyszli do następujących konkluzyj:

Znaleźliśmy w Brańszczyku czerwone bydło krajowe o typie mlecznym, na choroby odporne. Przy gorszych warun-

kach zbytu nabiału, dla produkcyi masła odpowiednie, jak również dla gospodarstw, w których dla warunków miejscowych gospodarczych wysokokulturalne bydło byłoby nie na miejscu.

Szczegóły wymagane pod względem pigmentu i odmian mają dla danej odmiany czerwonego bydła krajowego wypracować inspektorowie pp. Jasiński i Ostromęcki, których szczególnej opiece tę oborę powierza się.

Józef Godlewski, A. Swinarski, Felicyan Makomaski, St. Włodek, C. Kuberski, Stanisław Czekanowski, Jan Lutosławski, Jan Ostromęcki, M. Jasiński, Jan Godlewski.

(Rolnik i Hodowca).

Zakaz handlu domokrążnego nierogacizną i puszczania świń samopas.

(B) Reskryptem z 27. marca b. r. l. 24902 zabroniło Namiestnictwo skupowania (niemniej jak sprzedawania) i prowadzenia świń od miejscowości do miejscowości i od domu do domu. Wolno wszelako rolnikom lub hodowcom, nie trudniącym się handlem świń nabywać gdziekolwiek nierogaciznę i wprowadzać wprost na obejście, dla chowu lub konsumcyi osobistej. Nie jest też zakazane zakupienie świń przez handlarza na jednem obejściu i przewiezienie ich na wozach do rzeźni lub do najbliższej stacyi kolejowej — za poprzedniem zgłoszeniem u zwierzchności miejscowej, oraz za poświadczeniem kupna na paszporcie przez tę zwierzchność. Bez takiego poświadczenia (względnie, o ile chodzi o świnie kupione na targu, bez stampilii komisyi targowej i potwierdzenia organu fachowo-nadzorczego) świnie nie będą dopuszczane do transportu koleją.

Łączy się z tem zakaz wchodzenia do obcych chlewów itp., obowiązujący handlarzy świń, rzeźników, miskarzy i wogóle osoby, mające do czynienia z obcą nierogacizną.

Zakaz handlu domokrążnego nierogacizną obowiązuje już od dawna w wielu innych krajach koronnych. Jest on bardzo wskazany z punktu widzenia prewencyi przeciw szerzeniu się pomoru, gdyż do szerzenia się tej zarazy — jak uczy doświadczenie — w wysokim stopniu przyczyniały się ciągłe wędrówki świń od wsi do wsi a jeszcze więcej może wchodzenie handlarzy do chlewów. Zakazu tego domagało się w znanym swym memoryale stowarzyszenie handlarzy nierogacizny — oczywiście z innych a nie weterynarsko-policyjnych pobudek.

Strona ekonomiczna rzeczonego zakazu mogłaby budzić pewne obawy, gdyż pozycya producenta w zasadzie może być nieraz lepszą, gdy handlarz przybywa do jego obejścia, szukając towaru, niż gdy trzeba pędzić świnie na targ i szukać tam na nie nabywcy. Rzeczywiście tu i ówdzie wyzyskiwali producenci przy skupie domokrążnym nieco lepsze ceny. Atoli taki stan rzeczy w ścisłym stoi związku z wadliwą organizacyą targów świńskich w naszym kraju. Zakaz handlu domokrążnego nie dałby się wcale we znaki hodowców i mimo tego zakazu ceny byłyby o wiele lepsze, niż obecnie, gdybyśmy zamiast mnóstwa drobnych targów, na które dla ich małego znaczenia nie przybywają wielcy i solidni handlarze, lecz na których panują wszechwładnie w oszukańczy „ring“ związani miejscowi spekulanci, — mieli mniejszą liczbę żywotnych większych targów, na które musieliby przybywać więksi kupcy, poszukujący towaru. Tendencya reformy targów w tym zdrowym kierunku panuje teraz istotnie u władz politycznych.

Zresztą wiadome są także bardzo liczne wypadki wyzysku i zbijania ceny przy skupie domokrążnym. Gdy się przytem uwzględni niezbędność zakazu tej formy handlowej dla tego celu, który w dobrze zrozumianym, szerszym i dalszym interesie gospodarczym winniśmy mieć przedewszystkiem na oku, t. j. dla wytępienia pomoru, — nie można przeciw onemu zakazowi występować pod protekstami ekonomicznymi tak ostro jak to się dzieje z niektórych stron.

Zakaz pędzenia świń piechotą jest oczywiście także potrzebny dla dalszego zmniejszenia niebezpieczeństwa szerzenia się pomoru. Przepisy o poświadczeniach zakupna przez władzę mają na celu ścisłą kontrolę co do przestrzegania zakazu handlu domokrążnego.

Dalej wydało namiestnictwo zakaz puszczania świń samopas — bez należytego nadzoru (wałęsania się po drogach, polach, pastwiskach). Ten zakaz ma zarówno pod względem weterynarsko-policyjnym, jak i pod względem ekonomicznym prawie same tylko dobre strony. Stykanie się ciągłe świń, wałęsających się bez nadzoru, z obcemi świniami paraliżowało w wysokim stopniu dotychczasową akcyę tępienia pomoru. Nadto przez zjadanie nieczystości po drogach itp. nabawiały się świnie wągrów i w dalszym ciągu mięsem swem roznosiły między ludźmi tasiemca. Szkody polowe zrządzane przez świnie, żyjące z kradzieży na włóczędze, szły rok-rocznie w grube tysiące. Rzeczony zakaz zmusza wreszcie hodowców po części do intenzywniejszego chowu, nakładając na nich do pewnego stopnia przymus „chlewny“, przymus chowania świń w zamknięciu, i lepszego ich karmienia. Prawda, że karmienie to będzie nieraz więcej kosztowało; (dziś, gdy świnia żyje głównie z kradzieży, nic dziwnego, że karmienie nie kosztuje wiele), zato jednak świnia w owiele krótszym czasie będzie podchowana i zdatna do sprzedaży, a jak dodatnio taka zmiana systemu chowania i karmienia wpłynie na wagę towaru i na jakość mięsa tem samem na cenę, nie trzeba chyba dowodzić. Być może, że tu i ówdzie komornik, który nie ma zaco kupić karmy dla świni, ani nie posiada własnych odpadków gospodarczych a u którego świnka dotąd żywiła się własnym przemysłem, będzie musiał przestać chować świnie. Za to jednak zamożniejszy rolnik nauczy się lepiej zużytkowywać odpadki gospodarcze, dopatrzy się w chowie świń stosownego środka ku temu, pocznie wogóle myśleć o intenzywniejszej gospodarce. I tak w ostatecznym rezultacie chów świń wskutek częściowego „przymusu chlewnego“ znacznie powinien się podnieść. Dodatnie doświadczenia w tym względzie poczyniono w niektórych gminach, w których — w pierwszej strefie — gwoli wytępieniu zarazy wydano lokalny i czasowy zakaz wolnego puszczania świń. Po zniesieniu tego zakazu ludność sama nie wróciła już więcej do dawniejszego systemu, lecz zrozumiawszy wszelkie korzyści, płynące z chowania świń w zamknięciu, pozostała dobrowolnie przy tym sposobie chowu.

Wszystkie powyższe zakazy weszły w życie 15 kwietnia b. r.

Kilka słów o podniesieniu chowu koni w Galicyi.

Napisał
Stefan Bojanowski.

Ciąg dalszy.

Podstawą zatem produkcyi konia wojskowego winien być umiejętny wychów „kulturnego“ konia, a celowość hodowli każe wychowywać takiego gatunku konie, jakich dzisiaj wojskowość rzeczywiście potrzebuje i jakich od producenta wymagać musi. Co do tej rzeczy, to między hodowcą a wojskowym konsumentem panują często wprost odmienne zdania, a wynik tego jest ten, że hodowcy narzekają skoro komisya assenterująca nie kupi przedstawionych koni. Te niekupione konie możnaby podzielić na dwie kategorye — i to jedną, znacznie większą, w której znajduje się materyał koni rzeczywiście nieodpowiadający dzisiejszym wymaganiom armii, chociaż producenci uważają je za dobre, a w drugiej mniejszej kategoryi, znajdują się konie, które nadają się może do wojska, ale przedstawiają materyał bardzo mięszany, nie dla każdej komisyi n. p. wzrostem odpowiedni, należący przeważnie jako pojedyncze sztuki do pojedyńczych hodowców.

Z tych ostatnich koni w dość licznych wypadkach niejeden dostaje się do wojska przez handlarza, a wtedy hodowcy wyrażają zwykle jak najwyższe oburzenie, na taki sposób zakupna. Zapewne, że ludzie nie są aniołami, a skutkiem tego może się czasem zdarzyć i tutaj „niejedno“, co się stać nie

powinno, ale rzecz *„sine ira et odio“* ogólnie biorąc, nie można się znowu tak dalece dziwić komisyom assenterującym, że one wolą kupować większą ilość koni od jednego handlarza, jak pojedyńcze sztuki od pojedyńczych hodowców, a dziwić się nie można dlatego, ponieważ handlarz, który zazwyczaj fachowym jest w tym kierunku specyalistą, potrafi we własnym interesie przedstawiać w większej ilości taki towar, jakiego ta, lub inna komisya potrzebuje, przyczem równocześnie obowiązuje się odebrać znaczny procent z tych sprzedanych koni, które później w pułku okażą się jako nieodpowiadające celowi — chociaż nie mają „wad ewikcyjnych“ (Gewährsfehler) do odebrania obowiązujących.

Na te warunki w bardzo wyjątkowych tylko wypadkach godzi się hodowca, skutkiem czego często dostaje się do pułku koń nieodpowiedni, a wojskowość sprzedającemu oddać go nie może, bo ten koń nie ma wad wyż wymienionych, które wedle do dzisiaj jeszcze obowiązującej ustawy z r. 1811, zmuszają sprzedającego do odebrania sprzedanego konia. W takich wypadkach odnośna komisya assenterująca narażona jest zwykle na daleko idące nieprzyjemności i koszta, wobec czego komisye w mowie będące nader ostrożne być muszą w zakupnie pojedyńczych sztuk od pojedyńczych producentów.

Gdyby producenci byli zjednoczeni w „Związek hodowców szlachetnych koni galicyjskich“, o którym powyżej była mowa, to remontowe konie mogłyby być u nas przedstawiane komisyom assenterującym nie jako konie pojedyńczych hodowców, tylko jako konie „związkowe“; związek mógłby łatwiej dawać wtedy te same dogodne warunki jakie obecnie dają handlarze, a co najważniejsze, to ta okoliczność, że takiemu „związkowi“, pod patronatem c. k. Rządu będącemu, daleko prędzej jak pojedyńczym hodowcom udałoby się wprowadzić w życie urzędowanie drugiej komisyi (Nachprüfungs-Comission), którаby niezawiśle od pierwszej badała, czy były uzasadnione powody, dla których komisya assenterująca niektórych, przez „związek“ przedstawionych koni nie zakupiła.

W ostatnich czasach, może więcej jak przedtem, liczne grona galicyjskich hodowców i producentów remont, wentylowały gruntownie sprawę chowu koni w kraju, a przy tem omawiały najodpowiedniejsze sposoby zmiany dotychczasowego systemu zakupna koni przez komisye wojskowe. Najdalej w tym kierunku idącym wnioskiem był może ten, aby się domagać podziału do wojska sprzedawać się mających koni na „kategorye“, z których pierwsza byłaby tą kategoryą, do której zaliczone mogłyby być tylko konie z udowodnionem pochodzeniem i skutkiem tego przez wojskowość najwyżej płacone. Czy taki podział byłby obecnie logicznym, dla hodowli krajowej korzystnym, a dla hodowców praktycznym — to możnaby co do tego mieć pewne wątpliwości.

Jak powszechnie wiadomo, to przynajmniej 90% uchowanej w Galicyi remonty, jest produktem po radowieckich ogierach; gdybyśmy zatem domagali się, aby pierwsza kategorja remont z udowodnionem pochodzeniem, a więc z rodowodami wykazującymi rządowych Noniusów, Dexterów, Performerów, Bank-up'ów i tymże podobnych — była najdrożej płaconą, to logicznem następstwem tego byłoby to, że uważając konie tego pochodzenia za najlepsze i najdroższe, pochwalalibyśmy tem samem ogólny kierunek hodowli w rządowem radowieckiem stadzie, a wtedy nie wolno byłoby nam krytykować rządowych reproduktorów umieszczonych na stacyach, a pochodzących z radowieckiej pepiniery.

Gdyby wojskowość zaczęła się domagać rodowodów od koni, zaliczać się mających do I-szej kategoryi remont, a za te remonty rzeczywiście najlepiej płaciła, to rzecz jasna, że hodowcy ceną zachęceni, sami staraliby się usilnie o produkcyę koni radowieckiego pochodzenia i z pewnością wykluczyliby od chowu niejednego doskonałego reproduktora koni użytkowych, zakupionego bez rodowodu może w Król. Polskiem, na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, za granicą lub nawet w kraju, bo produkt po takim ogierze, chociaż może nawet i lepszy, ale nie mający udowodnionego pochodzenia, byłby zaliczony do gorszej kategoryi remont, znacznie gorzej płaconej. Czy takie ogólne rzucenie się w kierunku produkcyi koni przeważnie radowieckiej proweniencyi (inna tylko w bardzo odosobnionych wypadkach u nas możliwa), byłoby dla hodowli krajowej rzeczą korzystną — zostawiam to pytanie do rozstrzygnięcia osobom kompetentniejszym odemnie, zwłaszcza, że nie wiem, czy komisye zakupujące w Galicyi konie do wojska znają w wystarczający sposób jakość i gatunek pojedyńczych radowieckich reproduktorów — i czyby uwzględniały w pierwszym rzędzie produkta po rzeczywiście dobrych ogierach, — czy też I kategoryę remont mierzyły jednym i tym samym „metrem“ radowieckich rodowodów.

Domaganie się u remonty najdrożej płaconej udowodnionego pochodzenia, byłoby dla naszej hodowli krajowej dopiero wtedy rzeczą korzystną, skoroby radowiecka pepiniera, na podstawie energicznej i fachowej selekcyi stała się źródłem takiej jakości reproduktorów krajowych, jakiej one koniecznie być powinny, aby regenerować mogły całe zawody klaczy naszych, które wskutek fałszywego, z góry nadanego kierunku, doszły z biegiem lat do nader niskiej hodowlanej jakości.

Krajowi producenci remont utrzymują, że wymaganie takich rodowodów, pozbawiłoby raz na zawsze handlarzy możności osiągania najwyższych cen za zagraniczne remonty — bo te w wyjątkowych tylko wypadkach mogłyby udowodnić swoje pochodzenie. Na taki skutek praktyczny bodaj czy można liczyć, gdyż wcale nie jest wykluczonem, aby handlarze nie postarali się w inny sposób o rodowody dla przedstawianych zagranicznych koni. Kto wie, czy nie powstałoby zaraz pewne w tym kierunku przedsiębiorstwo w kraju, i czy handlarze domokrążni chodząc od wsi do wsi, od zagrody do zagrody, kupując skórki, jaja, stare rupiecie i szmaty, nie skupywaliby równocześnie od mniejszych hodowców i „rodowodów radowieckich“, bo przecież dla zwyczajnego konia remontowego w Galicyi, bodaj czy wiele innych może być sposobów udowodnienia pochodzenia, jak dowód, że klacz stanowianą była rządowym ogierem, lub że po takim ogierze źrebię się ulęgło. Jakieś „biuro centralne“ gromadziłoby takie „poświadczenia“, a sortując je i układając wedle lat, mogłyby wystawiać rokrocznie setki stosownych rodowodów handlarzom dla ich zagranicznej remonty. Rzecz karygodna, bo proste oszustwo — ale udowodnienie takiego oszustwa wcale nie łatwe, a w każdym razie długiego wymagające czasu. Jeżeli, jak się przynajmniej zdaje, paryskie Musée du Louvre zakupiło za krocie tysięcy franków podrobioną „Tiare Saitafernesa“ — to przypuścić można, że o wiele łatwiej przyszłoby handlarzom sprzedawać naszym komisyom wojskowym z nieprawdziwymi rodowodami — zagraniczną remontę!

Jeżeli c. k. Rząd nie chce, lub nie może wyższych cen płacić za konie do wojska, to na podniesienie tych cen wpłynąćby mogły dwie tylko rzeczy, a mianowicie: albo chować w kraju zamiast remont, większy zysk przynoszące bydło rogate, lub trzodę chlewną — albo chować takie konie, których targowa wartość dla konsumenta zagranicznego, albo remontowa jakość dla zagranicznej armii (np. niemieckiej), zezwalałaby na osiągnięcie wyższych cen jak te, które wojskowość płaci obecnie w Galicyi za remontowe konie, — bo wtedy wojskowość albo nie miałaby do kupna koni miejscowych, albo zmuszoną byłaby zakupywać materyał zbyt małej użytkowej wartości, a wtedy c. k. Rząd podniósłby z pewnością cenę remonty.

Jednem słowem: nie jakaś zmiana systemu zakupna remont, nie domagania się rodowodów i nie najrozmaitsze kruczki, petycye i postulaty, — tylko lepsza jakość koni i więcej watościowy gatunek galicyjskiej remonty, oraz umiejętne postaranie się o korzystniejszy zbyt — wpłynąć jedynie mogą na podwyższenie jej ceny. C. d. n.

BIBLIOGRAFIA.

„Prace sekcyi rolnej w drugiem półroczu 1902 roku“ Warszawa 1903. Pod tym tytułem wyszła z druku spora broszura stanowiąca sprawozdanie z działalności sekcyi rolnej oddziału Warszawskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu i Rolnictwa za drugie półrocze 1902 r. Żywa działalność, jaką rolnicy w królestwie Polskiem rozwijają, znajduje swój wyraz między innemi i w pracach tamtejszych Towarzystw rolniczych, które przy bardzo ograniczonym zakresie swego działania zajmować się muszą wyłącznie sprawami ściśle rolniczemi. Z ważniejszych prac, ogłoszonych w tem sprawozdaniu przytaczamy:

1) „Uwagi nad nową ustawą weterynaryjno-policyjną“, która weszła w życie od 1-go stycznia.

2) „O zasadach związków rolniczych ze względu na potrzeby mniejszej własności“ przez W. Grabskiego, który nawiązując do takiejże pracy kierownika komitetu Statystycznego prof. Simoneńki (zeszyt XVIII. Warszawskiego komitetu statystycznego) polemizuje z wywodami prof. Simoneńki.

3) „Sprawozdanie Delegacyi melioracyjnej za czas od listopada 1900 do października 1902“.

4) „O zastosowaniu alinitu“ odczyt Dra Jana Lutosławskiego, omawiający doświadczenia przeprowadzone przez referenta w przeciągu kilku lat z wynikiem niekorzystnym i niemal szkodliwym alinitu na wegetacyę roślin.

5) Sprawozdanie z wycieczki gleboznawczej do Francyi i Niemiec“ przez Sławomira Miklaszewskiego. Delegacya gleboznawcza sekcyi rolnej postanowiła przeprowadzić systematyczne badania gleboznawcze na obszarze królestwa Polskiego i założyć specyalną pracownię. Aby pracom tym nadać pewien jednolity kierunek, wytknąć pewien stały program i ujednostajnić metody badań z dostosowaniem do warunków kraju postanowiono przedewszystkiem zapoznać się z podobnemi urządzeniami w Niemczech i Francyi, dokąd na 4 miesiące wysłano kierownika pracowni p. Miklaszewskiego.

6) „Nowsze zapatrywania na znaczenie i istotę ugoru“ odczyt prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, biorący za punkt wyjścia dwutomowe dzieło Droopa o ugorze pt. „Die Brache in der modernen Landwirtschaft“.

7) „Wyniki prac statystycznych Suwalskiego Towarzystwa rolniczego“. Towarzystwo Suwalskie zawiązane przed dwoma laty postawiło sobie za zadanie w pierwszym rzędzie zebrać szczegółową statystykę, dotyczącą rolnictwa z całej gubernii. Na podstawie specyalnych szematów miano zbierać statystyczne wiadomości przez delegatów, z których każdy miał opracować jedną gminę. Ponieważ jednak nie ma dostatecznej ilości delegatów i brak funduszu, zatem praca bardzo powoli postępuje. Delegacya robotnicza zajęła się sprawą zbadania bytu robotników wiejskich nie przez kwestyonaryusze, lecz także przez delegatów. Prace statystyczne rozciągały się na statystykę własności ziemskiej (w gubernii jest 546 dóbr z 741 folwarkami) na ustalenie obszaru większej i mniejszej własności, na oszacowaniu gruntów większej własności, na oznaczeniu podatku grutowego i głównego dodatkowego, na oznaczeniu gruntów i praw serwitutowych, oznaczeniu ilości inwentarzy żywych większej własności, oznaczeniu produkcyi zbożowej, ilości gorzelni, browarów, młynów, syropiarni, krochmalni itp.

8) „O spadkobraniu u włościan“ referat Jeziorańskiego. Oprócz tego znajdujemy w „Pracach“ protokoły z 4 posiedzeń sekcyi rolnej i protokół zjazdu chmielarskiego, zwołanego przez sekcyę rolną podczas jarmarku chmielowego w Warszawie w dniu 1 października 1902.

„Stacya doświadczalna w Puńcowie“ napisał Józef Zaleski rolnik. Nakładem Redakcyi „Rolnika Śląskiego“ wyszła z druku powyższa broszurka, przedstawiająca wyniki doświadczeń polowych, jakie przy pomocy subwencyi Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego, wykonał p. Zaleski w swem gospodarstwie w Puńcowie. Broszurka bardzo przystępnie napisana i przeznaczona dla szerokiego koła rolników, podaje w jasnych słowach wyniki siedmiu doświadczeń dla przekonania się 1) o wpływie nawozów sztucznych na dwuletnią rzadką esparcettę; 2) o wpływie nawozów sztucznych na jednoroczną koniczynę; 3) nawozy sztuczne na dwuletniej koniczynie; 4) nawozy sztuczne na trzeciorocznem koniczysku; 5) Próby gospodarowania bez gnoju bydlęcego przy użyciu przez szereg lat wyłącznie nawozów sztucznych; 6) zasiewanie nawozów zielonych i próby co do zasiewania ich w różnym, coraz późniejszym czasie; 7) czy użycie wielkiej ilości nawozów sztucznych na małym gruncie wpłynęło na ogólną ilość żniwa tj. zbioru?

Jasno wytknięty cel doświadczenia, szczegółowe przedstawienie metody przeprowadzania doświadczeń a przedewszystkiem wykazanie finansowych rezultatów każdego doświadczenia powinny dla każdego myślącego rolnika być bodźcem i służyć za wzór do urządzania podobnych doświadczeń we własnem gospodarstwie, bo tylko tą drogą dadzą się osiągnąć jakieś korzystne wyniki. Wszelkie bowiem doświadczenia czy to w innych gospodarstwach czy w stacyach doświadczalnych, mają znaczenie jedynie informacyjne, i nie mogą mieć znaczenia dowodu.

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Bronowanie pszenicy.

Artykuły tej treści, jak w Nr. 16 *Tygodnika Rolniczego* w dziale „Korespondencye Redakcyi“, pod tytułem „bronowanie zbóż z wiosną“, nie są żadną miarą artykułami pouczającymi, ale należałoby je zamieścić w dziale „pytań“ do odpowiedzi.

Taka przedewszystkiem myśl nasunęła mi się po przeczytaniu artykuliku p. Pawła Sikory.

Brony używamy i nadal używać będziemy z wiosną tak na zasiewy pszenicy słabe, jak i bujne, w pierwszym wypadku celem pobudzenia roślin do pełnego rozkrzewienia się, w drugim celem ich przerzedzenia. Tylko sposób i czas użycia brony będzie odmienny.

W przypadku istnienia słabości roślinek bądź z przyczyny spóźnionego siewu, bądź w skutek uszkodzenia przez zimę, należy z bronowaniem się pospieszyć i przerazować średnio ciężką broną, gdy ziemia pierwszy raz z wiosną, ale zupełnie obeschnie i jeżeli obawa przymrozków rannych przynajmniej na jaki tydzień nie istnieje. Zasiewy powyższe bronuje się drugi raz na płaskiej orce w poprzecznym do pierwszego razowania kierunku, gdy wegetacya obudziła się w rzeczywistości.

W takim wypadku cel zniszczenia najpierwej wschodzących chwastów i okopania roślin powodującego ich rozkrzewianie się, będzie w danych granicach możliwości osiągniętym.

Bronowanie 4—8 skibnych zagonów, poważnego rezultatu przynieść nie może, a w takiej uprawie drobnej własności z uwagi na używane przez nią brony nawet dosadnem być nie powinno. Brona, która w użyciu skacze, a w poprzek zagonków użyta rozdziera, jedynie szkodę przynieść może.

W przypadku zanadto wielkiej bujności pszenicy, mamy przy bronowaniu cel jeden, mianowicie silne przerzedzenie zasiewów. Cel ten będzie osiągniętym, jeżeli we wywiązującej się walce o byt silniejszym pędom do zdobycia przewagi pomożemy przez to, że znaczną część słabszych roślinek, częścią zniszczymy, częścią w wegetacyi znacznie osłabimy tak, abyśmy stanowcze zwycięstwo zapewnili silniejszym pędom.

Wobec tego, gdy wyniszczenie najpierwszych chwastów nie jest naszem staraniem, a rozkrzewione już pędy należy w znacznej części zniszczyć, należy użyć brony ciężkiej w czasie znacznie późniejszym, przypuśćmy w zwykłych warunkach naszego klimatu z końcem kwietnia, a użyć jej stanowczo t. j. od razu w obydwu kierunkach, a gdyby działanie brony nie dość było jeszcze widocznem, dać natychmiast bronę po raz trzeci. Atoli tak w pierwszym wypadku jak i tutaj unikać należy czasu zimnego a szczególniej nocnych przymrozków, któreby znowu zasiewom stanowczą zadać mogły klęskę.

Dopiero gdyby pomimo tego zabiegu z początkiem maja jeszcze zachodziła wątpliwość, czy pszenica nie wylęgnie, należy stanowczo użyć gładkiego walca.

Tam gdzie ziemia, jak w sprawozdaniu z Pustkowa czytamy, jest w stanie rodzić 10—15 q. pszenicy z morga, nasuwa mi się przedewszystkiem myśl, ograniczyć ilość obsiewu na mórg aż do 50 kg. i pszenicę siać w szerokie rzędy do motyczenia, aby znowu w granicach możliwości zapobiegnąć wylęganiu.

Lubla, 20 kwietnia 1903. *Dr. Kanty Dzianott.*

SPRAWY BIEŻĄCE.

Czynności Komitetu. W sobotę dnia 18 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu Tow. rolniczego pod przewodnictwem prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego. Na wstępie przewodniczący wspomniał o stracie, którą poniósł kraj przez śmierć ks. Eustachego Sanguszki, poczem Komitet uchwalił wziąć udział *in corpore* w pogrzebie byłego swojego prezesa, a zarazem zaprosić wszystkie okręgowe Towarzystwa rolnicze, aby wydelegowały na pogrzeb przedstawicieli.

Po dłuższej dyskusyi postanowiono w sprawie nowego rozdziału kontyngentu gorzelnianego wejść w porozumienie z Tow. gosp. gal. we Lwowie. Ustalono zarazem dyrektywy dla delegatów, którzy w tym celu mają się udać do Lwowa. Na ankietę chmielarską, zwołaną przez Tow. gosp. we Lwowie na 20 b. m., delegowano wiceprezesa Dr. Stanisława Dąmbskiego.

Komitet postanowił wnieść podanie do kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie, w którem prosi, ażeby urzędnikom pomiarowym przy objazdach gmin, skąd nadeszły zgłoszenia, zawsze oznaczano także jakiś czas na utrzymywanie w ewidencyi katastralnej zmian, zauważonych na podstawie własnych spostrzeżeń i aby nakazano im czynienie tych spostrzeżeń w myśl odnośnych przepisów ustawy. O ileby zaś siły, któremi obecnie dyrekcya skarbu w tym celu rozporządza, okazały się niewystarczające, Komitet prosi o ich odpowiednie powiększenie. Na podstawie referatu prof. Dra Antoniego Górskiego, uchwalono wystosować pismo do Banku austryacko-węgierskiego z żądaniem ułatwienia rolnikom korzystania z kredytu w Banku austro-węgierskim. Po wysłuchaniu sprawozdania p. Struszkiewicza z jego dotychczasowej działalności w państwowej radzie kolejowej, wybrano go ponownie delegatem Komitetu do tej korporacyi, a zastępcą p. Adama Jordana.

Obrót handlowy na wiedeńskim targu bydła w r. 1902. W dodatku do dziennika rozporządzeń c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych czytamy, że obesłanie wiedeńskiego targu od kilku lat spada i tak n. p. w r. 1902 ubyło na targu 6705 sztuk, w porównaniu do r. 1901. Dowóz wynosił w roku:

	1902	1901
	sztuk	
Bydła opasowego . . .	181,439	—6803
Roboczego	13,551	+ 107
Chudego (Beinlvieh) . .	62,188	— 9
Razem . .	257,178	—6705

Dowóz składał się ze 184986 wołów, 35326 buhajów, 28248 krów i 8618 bawołów. Obok tego spędzonego na centralny targ bydła, dostało się w roku 1902 jeszcze 29163 sztuk po za obrębem targu zakupionego w stajniach, bydła wprost do rzeźni. W roku 1901 zakupiono takich sztuk 24529. Objawy te t. j. zmniejszenie obesłania targu wiedeńskiego, powiększenie się potrzeby szukania źródeł zakupna bydła po za obrębem targu, wskazują na żywszą tranzakcyę bydła eksportowego w ostatnim roku. Porównując lata poprzednie okazuje się:

Dowóz bydła	w r. 1902 sztuk	w r. 1901 mniej lub więcej o
z Węgier (Kroacyi i Slawonii) . . .	173711	—1477
z Galicyi i Bukowiny	27899	—9013
z innych krajów koronnych . . .	42089	+ 538
z kraju okkupowanego	13380	+5922
z zagranicy (Serbia, Włochy) . . .	99	—2775
Razem . . .	257178	—6705

Jak widać z zestawienia, w zmniejszeniu się dowozu bydła na targ wiedeński mają w ostatnim roku także i Węgry pewien udział, ale głównie ubytek pochodzi z Galicyi i Bukowiny. Zjawisko to daje dużo do myślenia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Kwiecień	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków	21	16.00—16.70	13.40—14.60	12.00—14.20	13.50—13.90
Lwów	22	15.20—15.60	12.50—12.60	11.50—13.50	12.40—13.00
Tarnów	17	15.00—16.00	13.00—13.80	12.30—13.00	12.40—13.00
Powołoczyska .	21	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
„ ros. bez cła		00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	22	17.00—17.80	14.30—14.60	14.50—16.70	12.70—13.10
Peszt		00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	16	15.85—15.90	13.75—13.80	00.00—00.00	13.60—13.80
Wrocław	16	14.20—15.40	12.30—12.90	12.40—14.20	12.60—13.30
Poznań		15.30—16.00	12.00—12.60	11.80—12.80	12.60—13.40
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	10	5.54—5.68	3.86—4.08	4.10—4.40	3.10—3.30
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 22/IV, 11.50—00.00 *K.* **Lwów** 22/IV 11.50—12.00 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 21/IV, 12.00—13.00 *K.* **Wiedeń** 22/IV 1014—12.10 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. Kraków 21/IV 00.00—14.40 *K.*, **Wiedeń** 22/IV, stara 12.80—13.30 *K.*, nowa 00.00—00.00 *K.*, **Lwów** 22/IV, nowa 12.00—12.40 *K.* **Peszt** 22/IV 12.50—12.80 *K.* **Tarnów** 17/IV 16.00—16.50 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 21/IV, 13.00—17.00 *K.*, **Tarnów** 17/IV, 16.50—17.00 za 100 *kg.* **Lwów** 22/IV 12.50—13.50 *K.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 21/IV, 18.00—24.00 *K.* **Wiedeń** 18/IV, 20.00—28.00 *K.* **Lwów** 22/IV, 16.00—22.00 *K.*, za 100 *kg.* **Tarnów** 17/IV 18.00—24.00 *K.*

Fasola. Kraków 21/IV, 19.00—26.00 *K.*, **Wiedeń** 18/IV, drob. 23.50—27.50 *K.*, długa i płaska 23.50—27.50 *K.*, pstra 13.50—15.50 *K.* **Tarnów** 17/IV 14.00—18.00 *K.* za 100 *kg.* **Wyka** 21/IV 12.00—13.00 *K.*

Kartofle. Kraków 21/IV 3.60—4.40 *K.*, za 1 Hl. **Wiedeń** 18/IV, 6.40—7.00 *K.* **Tarnów** 17/IV, 3.70—4.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna czerwona. Kraków 21/IV 100.00—140.00 *K.* **Lwów** 22/IV 140.00—190.00 *K.* **Podwołoczyska galic.** 0/I 000.00—000. *K.* **Podwołoczyska rosyj.** 10/IV 122.00—160.00 *K.*, bez cła. **Wiedeń** 23/III styryjska 156.00—178.00 *K.*, średnia jakość 000.00—000.00 *K.*, gruboziarnista, czysta 000.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna biała. Kraków 22/IV 110.00—190.00 *K.* **Lwów** 15/IV 110.00—190.00 *K.*, **Wiedeń** 7/IV 170.00—220.00 *K.* za 100 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 20/IV, galicyjskie prima 73.00—78.00 *K.*, secunda 66.00—72.00 *K.*, tertia 60—65 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi. Spęd z Galicyi 519 sztuk, wszystko sprzedano.

Podgórze pod Krakowem 24/IV. Spędzono na targ 515 sztuk bydła rogatego, 291 sztuk cieląt, 113 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 64—69 *K.*, za średnie 60—64 *K.*, za cielęta 58—60 *K.* za trzodę 80—86 *K.* za 100 Kg. żywej wagi. Sprzedano wszystko.

Nierogacizna. Wiedeń 18/IV prima 96—106 *K.*, tłuste 116.00—122.00 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 18/IV, deserowe 2.30—2.50 *K.* wiejskie 2.10—2.20 *K.* zwykłe targowe 1.80—2.00 *K.* **Kraków** 21/IV, targowe 2.40—2.80 *K.* za 1 *kg.* **Hamburg.** 7/IV. stołowe I klasy 222.00—236.00, II klasy 214.00—220.00, III klasy 000 *marek* za 100 *kg.* **Berlin** 8/IV dworskie i spółkowe, prima 224—230 secnda 220—228, tertia 210—222 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wiedeń 18/IV, prima 43—44 sztuk, secunda 45—46 sztuk konserwowanych w wapnie 00 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 21/IV 2.40—2.80 K. **Berlin** 2.42—2.80 *K.* za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 14/IV surowy 75% 38.20—38.70 *K.*, rafinowany 90% bez opłaty 131.00—131.75 *K.*

Lwów 22/IV gotowy paritas **Tarnopol** 33.00—33.50 *K.*

Kraków 21/IV okowita z opłatą, na 75% Tral. 138 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% Tral. 178 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. **Kraków** 21/IV 5.00—6.80 *K.*, **Tarnów** 17/IV 4.70—5.20 *K.* **Lwów** 18/III 0.00—0.00, **Wiedeń** 18/IV 5.00—6.80 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. **Kraków** 21/IV, 6.40—6.80 *K.* **Wiedeń** 18/IV 5.00—6.80 *K.* za 100 *kg.*

Słoma. **Kraków** 21/IV 4.00—4.40 *K.* **Tarnów** 17/IV, 3.70—4.00 *K.* **Wiedeń** 18/IV 3.60—7.00 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 maja b. r. otwartą zostaje Krajowa szkoła mleczarska w Staromieściu pod Rrzeszowem. Nauka zacznie się praktycznym niższym kursem mleczarskim, który ma na celu zawodowe kształcenie kierowników i pomocników dla mleczarń ręcznych i trwać będzie w tym roku od 1 maja do 31 sierpnia.

Uczniowie przyjęci na niższy kurs mleczarski dostaną pomieszczenie i utrzymanie w zakładzie za opłatą 120 Koron. Uczniowie niezamożni nie wnoszą żadnych opłat, to znaczy dostają bezpłatnie pomieszczenie w zakładzie i wikt na czas trwania kursu.

Podania o przyjęcie na niższy kurs mleczarski w kraj. szkole mleczarskiej wnosić należy najpóźniej do 25. kwietnia b. r. do Wydziału krajowego.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1) metrykę udowadniającą, że kandydat ukończył 17 rok życia;
2) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej,
3) świadectwo zdrowia i świadectwo moralności,
4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na kurs mleczarski na koszt funduszu krajowego.

We Lwowie, dnia 30 marca 1903.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Rządca dóbr znakomity rolnik i hodowca, doświadczony plantator buraków i chmielu, gruntownie znający gorzelnictwo i lasowość, poszukuje odpowiedniej posady. Przyjmie umowę i na tantyemę. Łaskawe listy pod K. Z. odbiera Administracya.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panów Właścicieli dóbr i Dzierżawców, że założyłem

Agencyę rolniczą

koncesyonowaną przez Wys. c. k. Namiestnictwo, którą na razie prowadzę w Sądowej Wiszni, — a w najkrótszym czasie zamierzam przenieść do Lwowa, aby ułatwić osobiste porozumienie ze mną P. T. Reflektantów.

Agencya rolnicza trudnić się będzie przedewszystkiem **dostarczaniem robotników rolnych**, tak stałych, jak i sezonowych.

Znany od szeregu lat z mej działalności w Odziałach c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego i w Towarzystwie Kółek rolniczych tuszę, że pozyskam zaufanie pod względem prowadzenia przedsiębiorstwa w duchu prawdziwie okywatelskim i narodowym. Prócz tego oświadczam, że działalność moją poddam pod kontrolę Komitetów c. k. galic. Towarzyswa gospodarskiego we Lwowie i c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, — by i w ten sposób dać wszelką rękojmię P. T. Ziemianom najkorzystniejszego załatwiania ich zleceń. — W razie, gdyby w tym roku liczniejsze zapotrzebowanie robotników sezonowych we wschodniej Galicyi spowodowało brak takowych w zachodniej, mam przygotowaną znaczną ilość robotników ruskich ze wschodniej Galicyi, którą będę mógł wysyłać do zachodniej.

Adres:
„Agencya Rolnicza“
Sądowa Wisznia.

Bolesław Pobóg Gurski.

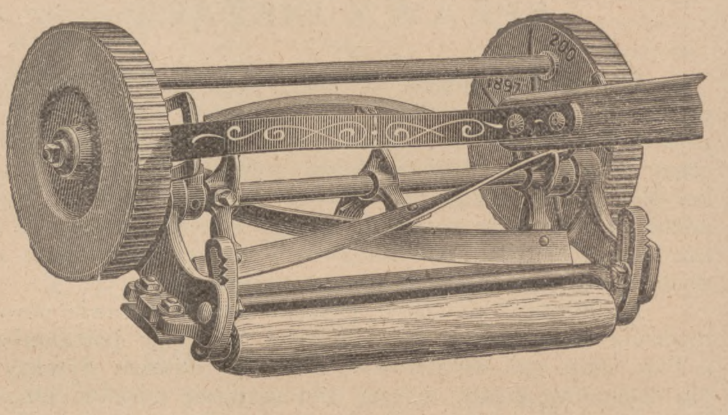
Kto chce chmiel racyonalnie i z najlepszym skutkiem uprawiać, niech sprowadzi sobie premiowane dzieło: Schöffa uprawa chmielu w Saaz (Schöff der Saazer Hopfenbau) od Ant. Ippolda w Saazu Czechy, za kwotę 3 kor. albo 2 Mar. 50 fen., u którego również są do nabycia sadzonki chmielu.

Zarząd dóbr ordynacyi Chorostków ma na sprzedaż 2000 ctn. met kartofli Reichskanclerów i Athenów, zdrowych wybieranych, po cenie 3 K. 20 hal. za 100 klg. loco stacya Chorostków wagonami, a w mniejszej ilości 4 K. 20 hal. wraz z workiem. Oraz 2500 ctn. met. owsa.

Dzierżawy mniejszego folwarku od 1 maja lub 1 lipca r. b. poszukuję z kapitałem 13000 marek; ewentualnie przyjąłbym najchętniej miejsce rządcy chociażby mniejszego folwarku i za miernem tylko wynagrodzeniem. Oferty przyjmuje Michał Rygielski w Kwasutach p. Łopienno, Pr. Poznańska.

FABRYKA

dachówek, rurek drenarskich, cegieł formowych etc., Stefana hr. Goetzendorf-Grabowskiego w Polance pod Krosnem, poleca swoje znane z dobroci wyroby, dostawa każdej ilości.



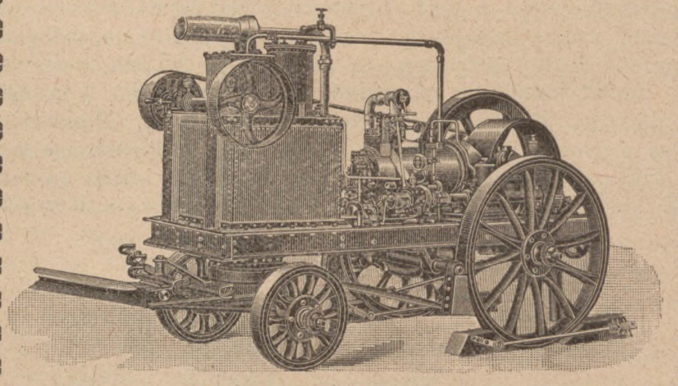
KOSIARKI
do trawy.
—
Amerykańskie noże
na 12″ 14′

Rozpylacze
do gnojówki.
—
oraz bańki na mleko
i naczynia mleczne firmy
Kleiner & Fleischman.

poleca

W. HALSKI

handel towarów żelaznych w Krakowie, Sukiennice.
Ceny na żądanie.



Lokomobila benzynowa »OTTO«

Najprostsza i najtańsza siła popędowa dla każdego właściciela ziemskiego i rolnika.

Nie potrzeba ani **wody** ani **maszynisty**: Dzięki uwolnieniu benzyny od podatku i **małemu zużyciu benzyny** daje ta lokomobila **najtańszą siłę popędową.**

Wszelkie niebezpieczeństwo ognia wykluczone.

LANGEN & WOLF, Wiedeń X, Laxenburgerstrasse 59.

Oryginalne motory „OTTO“ gazowe i benzynowe.

Słynne na całym świecie z powodu prostej, trwałej konstrukcyi i małych kosztów.

Godne polecenia dla wszystkich młynarzy.

Zastępca w Krakowie M. PETERSEIM.
FABRYKA MASZYN.

Najwyższe odznaczenia na międzynarodowych wystawach otrzymała

Fabryka tutek cygaretowych

RUDOLFA HERLICZKI

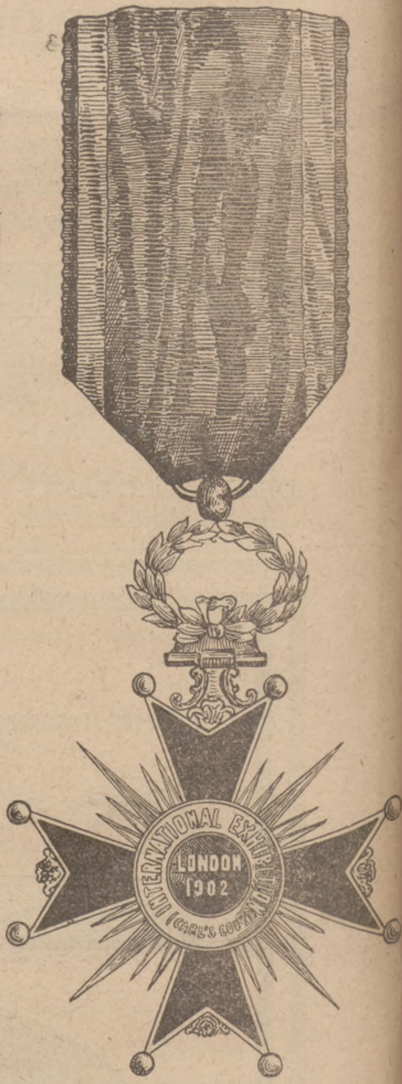
w Krakowie,

za swoje hygieniczne wyroby.









Paryż 1902. — Medal złoty. — Dyplom honorowy.





Londyn 1902. — Medal złoty. — Dyplom honorowy.



Amsterdam 1902. — Medal złoty.





Dyplom honorowy.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.